

Alter ego

Wspinałem się na poetycki Olimp
Smakować ambrozię bogów
Skronie laurem zdobić
Tarzać się w szaleństwie młodości
Udawać świeckiego krzyżowca
Serce wypełniać radością
Kielich goryczy winem napełniać
Uciekać od emocjonalnej zimy
Wieżęcej metafizyczną pustką
Odkrywać nowe przestrzenie wyobraźni
zdumiewać rzeczywistością świata
Mając pętle czasu na szyi
Nie bać się rdzy przemijania
Tragizmu ludzkiej egzystencji
Patrzeć spokojnie na potłuczone lustro
Z uśmiechniętą twarzą Dionizosa.

Jestem

Jestem mężczyzną
w czułości niespełniony
jest we mnie
smutek i bezsilność
wobec bezprawia istnienia.

Zdarza mi się
obdarzać czułością
nie współzuciem
kogoś przez chwilę
w sekundzie wyczuwam
smutek i zagubienie
on o tym zawiadamia.

Czułość
uczucie głębsze
niż współzucie
najważniejsze ludzkie
doświadczenie
wielu niedostępne.

Szarość, czerń i biel

Napisałem niewiele
pytałem siebie
kim jestem
dlaczego i po co.

Poznawałem tajemnicę bytu
miałem filozoficzne olśnienia
nie wstydziłem się namiętności
intymnych zmysłowych doznań.

Były wiersze ciche
z ukrytymi myślami
między kamieniami słów
pod opadłymi liśćmi marzeń
płynące nieustępliwie.

Wiersze bólu
pisane w celi samotności
bez okien i drzwi
zapatrzona w przeszłość
plątania się wśród
niespełnionych pragnień
sentymentalnych westchnień
wiersze rozłąki i rozstania
człowieka, który został ojcem.

Wiersze o tęsknocie do bliskości
do zmysłowego spełnienia
wiersze adoracji i zachwytu
pragnienia zniewolenia.

Trudno znajdować
właściwe słowa
oddzielać szarość od czerni lub bieli.

Starość

Starość jest w lustrze czasu
odwróconą młodością
bezwrotnie traconą cielesnością
książką emocji zmysłów
przeczytaną nie do końca
dojrzałością w terażniejszości
upływem lat rzeźbioną twarzą
srebrzeniem włosów bezbolesnym
niespełnionym pragnieniem odpoczynku.

Starość jest zakończeniem
długiego lotu zwanego życiem
na skrzydłach miłości i cierpienia.